

Nowa siła w gruzińskiej polityce?

Marek Matusiak

7 października gruziński miliarder Bidzina Iwaniszwili (najbogatszy człowiek w Gruzji, majątek szacowany na 5,5 mld USD) wydał oświadczenie, w którym zapowiedział powołanie nowej partii. Jej celem ma być zwycięstwo w przyszłorocznych wyborach parlamentarnych i odsunięcie obecnego obozu rządzącego od władzy. Iwaniszwili dorobił się majątku w latach 90. i pierwszej połowie 2000. w Rosji, gdzie był jednym z ważnych rosyjskich biznesmenów działającym m.in. w branży bankowej i metalurgicznej. W roku 2004 po rewolucji róż otrzymał gruziński paszport i wrócił do Gruzji, gdzie – wedle niepotwierdzonych informacji – zabiegał o przychylność nowych władz i wspierał je finansowo. Pomimo konsekwentnego unikania wystąpień publicznych i otaczającej go atmosfery tajemniczości Iwaniszwili zdobył w Gruzji szerokie uznanie społeczne dzięki działalności dobroczynnej na dużą skalę.

Komentarz

- Wydaje się, że siła polityczna powołana pod patronatem Iwaniszwilego ma szansę zaistnieć na gruzińskiej scenie politycznej, zarówno dzięki zamożności (majątek Iwaniszwilego sięga niemal połowy rocznego PKB kraju), jak i pozytywnemu wizerunkowi społecznemu założyciela. Pomimo wciąż mocnego poparcia dla obozu rządzącego w Gruzji istnieje duży potencjał niezadowolenia społecznego (głównie na tle socjalnym: bezrobocie, zapaści sektora rolniczego, ale także politycznym). Po stronie istniejących stronnictw opozycyjnych brak natomiast wiarygodnej siły zdolnej je zagospodarować. Światowy kryzys gospodarczy, spadające inwestycje zagraniczne w Gruzji oraz spadek pomocy zagranicznej może przyczynić się do pogorszenia sytuacji materialnej ludności i wzrostu negatywnych nastrojów społecznych. W tej sytuacji ruch Iwaniszwilego ma szansę stać się w przyszłorocznych wyborach poważną konkurencją dla prezydenckiego Zjednoczonego Ruchu Narodowego.
- Nie są znane poglądy Iwaniszwilego ani jego zaplecze polityczne. Oficjalne oświadczenie sugeruje przedłużenie prozachodniego kursu w polityce zagranicznej, starania o reintegrację Abchazji i Osetii Południowej, zabiegi o normalizację stosunków z Rosją. Jednocześnie długoletnia kariera biznesowa Iwaniszwilego w Rosji (wedle własnej deklaracji wciąż znajduje się tam ok. 30% jego aktywów) oraz – nieuniknione przy tej skali działalności – uwikłanie w tamtejsze nieprzejrzyste układy biznesowo-polityczne rodzą spekulacje o jego możliwych związkach z rosyjskimi władzami i służbami

specjalnymi.

- Wejście Iwaniszwilego do aktywnej polityki stanowi dla pozbawionego dotąd poważnych konkurentów politycznych obozu rządzącego zagrożenie. W tym kontekście oświadczenie gruzińskiego Ministerstwa Sprawiedliwości stwierdzające, że Iwaniszwili nie ma obywatelstwa gruzińskiego, ponieważ zgodnie z przepisami utracił je, przyjmując dodatkowo obywatelstwo francuskie, należy interpretować jako próbę uniemożliwienia miliarderoi działalności politycznej.